

Droga jest, transportu brak

6 listopada 2018

Szkolny autobus to w wielu gminach jedyny środek transportu. Nie wolno do niego wsiadać dorosłym, ale kierowcy przysmykają oko, bo ponad 20 proc. sołectw nie ma obecnie transportu publicznego.

Do komunikacji publicznej mieszkańcy Polski powiatowej mają bardzo kiepski dostęp, tym bardziej że w 2017 r. miała miejsce fala likwidacji połączeń autobusowych i przedsiębiorstw PKS. Jak informuje Wyborcza.pl, dla wielu mieszkańców ostatnim ratunkiem są przewozy szkolne. Samorządy mają obowiązek z własnych pieniędzy organizować dowóz dzieci do szkół, jeśli te są odległe o co najmniej 4 km od domów dzieci.

Pozostałym mieszkańcom nie wolno jeździć tymi autobusami. Kierowcy jednak czasem przysmykają na to oko i pozwalają wsiadać wszystkim, choć to wbrew przepisom. Zdarza się, że kierowcy nie mają zastępców i na przykład siadają za kierownicą z ręką w gipsie albo zastępuje ich woźny czy wójt. Gminy nie mają też pieniędzy na wymianę starych gimbusów, kupionych przez państwo 20 lat temu. Sprawność pojazdów kwestionowała Najwyższa Izba Kontroli kilka lat temu: 20 proc. z nich nie powinno było w ogóle jeździć.

W obliczu braku możliwości podróżowania pomiędzy wsiami i miasteczkami niektóre gminy rezygnują ze starego systemu i otwierają szkolne przewozy dla wszystkich. Kontrakty nie dotyczą wtedy wyłącznie dowozów do szkół, ale też całodziennych i weekendowych kursów. Przewozy nadal są darmowe dla dzieci i młodzieży, w autobusie jedzie opiekun, ale inni mieszkańcy też się mogą dosiadać. Wychodzi taniej. Bo, w przeciwieństwie do przewozów zamkniętych, nie trzeba płacić 100 proc. kosztów. Dzieci kupują bowiem bilety miesięczne, za które przysługuje ustawowa zniżka (49 proc.), a ta finansowana jest przez samorządy wojewódzkie. Gminy muszą tylko dopłacić

resztę. Poza tym w otwartych przewozach przychody generują też pozostali pasażerowie, którzy płacą za bilety. Gmina oszczędza do 40 proc.

Na dłuższą metę jednak niewiele z tego wynika. Polska cały czas czeka na nową ustawę o transporcie publicznym.

Źródło: NowyObywatel.pl